

ska. Tym poddanym moim, co przy obwie-
szczeniu tego rozkazu na obcych uniwer-
sytetach do nauk się przykładają, ma być
to pozwolenie na czas bieżącego półroczia;
po upłynieniu którego jednak pod zagroże-
niem wymienionej kary, natychmiast wrócić
obowiązani. Względem uniwersytetów w Er-
langen, Heidelbergu i Wirzburgu, kiedy u-
dział akademików tamiecznych w buncie frank-
fortskim już został udowodniony, rozkaz ten
bezw warunkowy ma walor; zaś co do zwie-
dzenia innych obcych uniwersytetów upowa-
żniliśmy ministra oświecenia, że może tym-
czasem aż do dalszych postanowień dawać
do tego pozwolenia. Ministerium stanu po-
winno ten rozkaz wzbiorze praw do powsze-
chney podać wiadomości, a każdy minister
i szef administracyi w swoim zawodzie, ku wy-
konaniu onegoż, należytego dolożyć starania.
(G. H.)

ANGLIA

London 22 Maja.

Nadeszła tu wiadomość z Paryża pod d.
19 b. m. że mowa ministra spraw zagranic-
nych xięcia Broglie, którą w izbie depu-
towanych za projektem do prawa o pożycz-
ce dla Grecyi z pamięci improwizował, i po-
mistrzowski odcieniowawszy stan rzeczy, zu-
pełnie nad opozycyą odniósł zwycięztwo,
zjednała mu wielkie oklaski, sameyże nawet
opozycyi.

Dziennik *Times* tak mówi o zgromadzeniu
ludu pod Birmingham: »Zgromadzenie to,
szczęściem rozeszło się spokojnie. Postać
jego była raczy podobną do jarmarku jak
do polityczney obrady, i biorąc miarę z li-
cznych namiotów z jadłem i napojami, inie-
proporcjonalnego mnostwa kobiet i dzieci na-
gromadzonych w tej massie, ani wątpić, że
spokojna ludność miasta Birmingham i oko-
lic przyległych, znalazła tylko w tém zebra-
niu dogodną porę ubawienia się podług wo-
li. Jakoż ta myśl jej była nader słuszną;
albowiem serwaki parlamentarne którym nie-
udały się znane ich kasperlady w izbie niż-
szej, i którzy wsiadłszy na dyliżans puścili
się na prowincyą aby tam grać rolę pierw-
szych skrzypków; (rozumieją się tu PP. Att-
wood i O'Connel) musieli ją koniecznie roz-
śmieszyć. — Pomiędzy wirtuozami którzy się
w tym dniu dali słyszeć, był także P.
Muntbank Mumps, czyli Much; (tak nazy-

wają w Birmingham owego alzaczyka Muntza,
o którym, pod względem jego politycznych
zdolności, kursuje następująca anegdota. Pe-
wnego razu posłała go żona na targ, ażeby
kupił gęś, które tam zwykle już bite przy-
noszą; lecz na ten raz ni z tąd ni z owąd,
kupił gęś żywą i przyniósł do domu. —
Zonka jego równie jak on pocieszna, która
nigdy w życiu niewidziała żywey gęsi, spytała
go: »Dudeczku! a gdzież podziates z nięą dró-
bka? — Przekupnia żadnych mi dróbek nie dała
odpowiē zagapiony Pan Mungs, Much, czyli
Muntz. — Ato idźże Kochanie, upomniē się
o dróbkę! — Dobrze, dobrze amołko moja! i po-
biegł na targ szukać kobiety, która mu gęś prze-
dała; gdzie ledwie nakoniec wyperswadować
mu potrafił: że gęś żywa, niemoże mieć oso-
bnych dróbek. Taki to gienijusz parlamen-
tarny, zagaił zgromadzenie ludu pod Bir-
mingham. Po tym szalawile, bąjał naczelnym
buffon towarzystwa P. Tomasz Attwood, któ-
ry tu równą massę niedorzeczności rozwi-
nął, jak w swoich sześciu mowach w izbie
niższej o systemacie pieniężnym. Nakoniec
zaczął sypać zwiedle kwiaty swojej ruba-
szoney retoryki P. O'Connel.

»Radzilibyśmy, kończy *Times*, ludowi w
Birmingham, aby przeciw tym dwom osta-
tnim swoim panom basistom, na wielkiey
miał się ostrożności. Umieją oni przewybornie
wyludzać grosze z łatwowiernego ludu, inie
wstydzą się, jak trafnie powiada Sir Ch. Wer-
therell, od ubogiego wyciągnąć półgroszek,
a od żebraka choćby szeląg. Z tém wszy-
stkiem, iż nadto dobrze trzymamy o prze-
zorności mieszkańców miasta Birmingham,
abyśmy przypuścić mogli, że się dozwolą o-
szukiwać tak niegodnym sposobem, igdy im
czytać przyjdzie te brudne petycye nkute w
powyższem zgromadzeniu, własny zdrowy
ich rozsądek powiē im, jak mają sądzić o
ludziach podobnych, jakimi są PP. Attwood i
O'Connel.

Od niejakiego czasu xiężę Talleyrand
stracił dużo na siłach zdrowia; że nawet już
za pomocą laski z trudnością postępować mu-
si, a po wschodach noszony bywa przez 2ch
ludzi.

Dnia 21 Maja. — Xiężę Adam Czartory-
ski wyjechał z tąd przeszłej niedzieli do
Douvre, udając się na powrót do Francyi.